

2. Niedziela Adwentu – Rok B 7 grudnia 2014 r.

Refleksja

„Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją. Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Jemu prostujcie ścieżki”.

Którędy ma przyjść do mnie Chrystus? Przez moje emocje, nad którymi nieraz nie panuję? Przez moje myśli pełne pytań? Przez moją rozpędzoną codzienność? Przez moje relacje z bliskimi, którym daleko do doskonałości? Gdzie we mnie jest droga dla Pana?

Szukając drogi Pańskiej, czuję, że mojemu życiu przydałby się plan remontowy. Nie pobieżny, oszczędny, ale całościowy, abym Jego przyjścia nigdy nie przeoczył. Trudno tę intuicję nazwać wprost potrzebą nawrócenia, ale na pewno potrzebuję zwrócić się choć trochę w stronę Jezusa. Może wtedy zastanie mnie w postawie czuwania.

Psalm podpowiada nam dzisiaj: „Spotkają się ze sobą łaska i wierność”. Remont moich dróg zaczyna się od mojej wierności. Mieszczą się w niej cnoty, czyli konkretne postawy pielęgnowania tego, co dobre. W adwencie, spośród nich, na pierwszy plan wysuwają się: cierpliwość, pokora i posłuszeństwo. Gdy spotka się z nimi łaska przychodzącego Chrystusa, to życie zaczyna „smakować”, bo zostało urządzone według „przepisu” Boga.

Złota myśl tygodnia

Patrz w gwiazdy, ale uważaj na drogę (*Wilhelm Raabe*)

Na wesoło

Spotykają się dwie sąsiadki:

- Co mąż ci kupił na 25-tą rocznicę ślubu?
- Widzisz to srebrne BMW na parkingu?
- Taaak... Piękne...
- Kupił mi fartuszek takiego koloru.

Mała stonoga pyta się swojego taty:

- Tato, co to jest człowiek?
- Człowiek to jest takie stworzenie, co ma o 98 nóg mniej od nas.

Rodzinny święty – św. Chryzant i Daria, małżonkowie i męczennicy

W oparciu o inskrypcje w *Passio* można przyjąć, że Chryzant przybył do Rzymu na studia. Nawróciwszy się, przywiódł do Chrystusa westalkę Darię oraz innych

mieszkańców. Podczas prześladowania za czasów cesarza Numeriana zostali oni pochyceni i skazani na śmierć. Wyrok wykonano w sposób okrutny - wrzucono ich do dołu powstałego po nieużywanym akwedukcie przy via Salaria i tam żywcem zasypano ziemią oraz kamieniami. Śmierć ponieśli w 283 lub 284 r. Ci egipscy męczennicy są patronami sędziów.

Według innych podań Chryzant, który był synem senatora, przypadkowo przeczytał Ewangelię i zapragnął zostać chrześcijaninem. Kiedy ojciec dowiedział się, że syn przyjął chrzest, chciał go siłą odwieść od wiary. Najpierw więził go i głodził, a następnie sprowadził do niego prostytutki. Kiedy nic nie osiągnął i syn dalej uparcie trwał w wierze, postanowił zmusić go do małżeństwa z westalką Darią. Efekt był taki, że Chryzant nawrócił Darię. Pobrali się, ale trwali w dziewiczym małżeństwie.

Wspomnienie świętych małżonków przypada w kalendarzu liturgicznym 25 października.

Opowiadanie

Rękawica

Była sroga, mroźna zima, gdy zagoniony człowiek zgubił lewą rękawicę narciarską. Znalazła ją pewna myszka. Weszła do środka, w duży palec, skuliła się i zasnęła. Nieco później wielkimi skokami, uciekając przed zimnem, przybyła i schroniła się w niej żabka. Tak myszce, jak i żabce dobrze się siedziało w ciepłej czerwonej rękawicy. Do czasu. Bo któregoś dnia z głośnym łopotem skrzydeł nad wejściem do rękawicy wylądował puszczyk. Ani myszy, ani żaby nie znoszą puszczyków, ale ten zaczął się skarżyć:

- Przemarżyły mi pióra, zeszywniały mi skrzydła, proszę, pozwólcie się ogrzać. Trochę się przesunęły i duże ptaszysko podpierając się raz jednym skrzydłem, raz drugim, weszło do środka.

Teraz było ich troje w ciepłym domku z czerwonej rękawicy: myszka, żabka i puszczyk. Już ogarniała ich przyjemna senność, kiedy nadszedł zając i szczękając siekaczami wymamrotał: - Ach! Musicie mieć ciepłutko tam w środku, prawda? Przesuńcie się, wchodzę... - i wygodnie rozłożył się między nimi.

Było już ich czworo: myszka, żabka, puszczyk i zając. Nadbiegł lis, który nie mówiąc ani "be", ani "me" wcisnął się do środka rękawicy:

- Z drogi! - srożył się despotyczny lis. Niestety, jeden ze szwów nie wytrzymał i lodowate powietrze wdarło się do środka. Co teraz będzie? W wielkim ścisku w rękawicy byli już w piątkę: myszka, żabka, puszczyk, zając i lis.

Z ryjem przy ziemi i psioczając na pogodę nadciągnął zmarznięty dzik, cały pokryty śniegiem.

- Zostań na zewnątrz! My już się prawie dusimy... - zapiszczała myszka.

- A niby, dlaczego ja mam zostać na zewnątrz? - chrząknął dzik - Skoro dla was jest miejsce, to znajdzie się i dla mnie!. I rozepchnawszy ściśniętą piątkę ułożył się między puszczykiem a żabką.

Niestety, kolejny szew nie wytrzymał i wiatr wdarł się z drugiej strony. Jednakże zwierzętom w rękawicy to nie przeszkadzało, bo były bardzo mocno przytulone do siebie. Szóstka zwierząt ściśnięta w małej rękawicy. Ledwo mogły oddychać: myszka, żabka, puszczyk, zając, lis i dzik.

Nie był jednak kres możliwości. Zwierzęta przekonały się o tym, gdy najpierw usłyszały sapanie, a chwilę po nim, poczuły na swych noskach coś kosmatego. To niedźwiedź wsunął zgrabiałą łapę i szukał wolnego miejsca. Tym razem wszystkie zwierzęta chórem zapiszczały przerażone: - Nie! Nie! Ty nie.

Duży niedźwiedź siadł więc bezradnie na śniegu przed rękawicą i zaczął płakać.

- Wy tam w środku, macie ciepło - łkał - a ja marznę na zewnątrz. Już mi ogon całkiem zeszywniał.

- No, dobrze - ulitowały się zwierzęta - wejdź i ty. Ścisnęły się tak, że z trudem mogły oddychać. Niedźwiedź również skulił się, i choć wszystkie szwy trzeszczały groźnie, to i on znalazł sobie kącik, aby się ułożyć. Teraz w czerwonej rękawicy, w której skłębionych było siedem zwierząt: myszka, żabka, puszczyk, zając, lis, dzik i niedźwiedź, nie było odrobiny miejsca. Nikt jednak nie zauważył maleńkiej mróweczki, która cichutko, przy niedźwiedziu, jeszcze wcisnęła się między nich.

I to właśnie przeważyło! Trzask! Rękawica rozerwała się na wiele kawałków. Wszystkie zwierzęta potoczyły się po zamrożonym śniegu, smagane lodowatym wiatrem. I znowu wszystkie straszliwie marzły.

Relacje międzyludzkie potrzebują delikatnej równowagi. Wystarczy błahostka, aby wszystko zniszczyć.

Św. Jan Paweł II o rodzinie

„Rodzice modlą się z dziećmi i czytając z nimi Słowo Boże, włączając dzieci poprzez stopniową inicjację chrześcijańską do Ciała Chrystusa, stają się rodzicami w pełni” (FC 39).

Jeżeli dla rodziców Chrystus jest domownikiem, to staje się bliski także dla dzieci. Nie chodzi o to, by przed dziećmi udawać, ale by ze wszystkim iść wspólnie do Jezusa, pytać Go o radę i słuchać Jego Słowa.